
Wstęp

Ekokrytyczna (samo)świadomość

Justyna Tabaszewska

TEKSTY DRUGIE 2018, NR 2, S. 7–16

DOI: 10.18318/td.2018.2.1

1.

Ekokrytyka jest jednym z najbardziej złożonych i zarazem paradoksalnych prądów współczesnej humanistyki. Nie sposób ściśle wyznaczyć jej granic, wyodrębnić wszystkich przynależnych do niej nurtów, a zarazem nietrudno jest znaleźć – jak pokazują liczne przykłady – krótką, w zasadzie jednozdaniową definicję tego prądu: „ekokrytyka zajmuje się badaniem relacji między literaturą i środowiskiem”¹, „ekokrytyka dąży do wartościowania tekstów i idei, traktowanych jako odpowiedź na kryzys środowiska, przez pryzmat ich koherencji i użyteczności”², „najszerszą definicją przedmiotu ekokrytyki jest stwierdzenie, że ekokrytyka bada relacje między tym, co ludzkie, i tym, co nie-ludzkie, za pomocą analizy ludzkiej kultury i krytyki naszego pojmowania tego, co określamy jako «ludzkie»”³.

Justyna

Tabaszewska

– doktor nauk humanistycznych, autorka książek *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji i Poetyki pamięci. Współczesna poezja wobec tradycji i pamięci* oraz artykułów publikowanych m.in. w „Tekstach Drugich” i „Przeglądzie Kulturoznawczym”. Aktualnie pracuje w Instytucie Badań Literackich nad projektem „Afektywne poetyki pamięci. Polska literatura i kultura wobec przełomu roku 1989”.

-
- 1 Ch. Glotfelty *Introduction: Literary Studies in an Age of Environmental Crisis*, w: *The Ecocriticism Reader*, ed. by Ch. Glotfelty, H. Fromm, University of Georgia Press, Georgia 1996, s. XIX.
 - 2 R. Kerridge *Introduction*, w: *Writing the Environment: Ecocriticism and Literature*, ed. by R. Kerridge, N. Sammells, Zed Books, London – New York 1998, s. 5.
 - 3 G. Garrard *Ecocriticism*, Routledge, London – New York 2004, s. 5.

Powyższe, użyteczne i uznane definicje, zostały zaczerpnięte z tekstów powstałych w okresie krótszym niż dziesięć lat. Choć widać między nimi zasadnicze zbieżności, łatwo zauważyć też różnice. Każda kolejna definicja jest nieco bardziej skomplikowana, nieco bardziej złożona i zdecydowanie bardziej świadoma pewnych tkwiących u podstaw ekokrytyki niedopowiedzeń. Rosnąca w latach 90. XX wieku samoświadomość dziedziny przyczyniła się nie tylko do prób tworzenia coraz bardziej zniuansowanych definicji tego prądu, lecz również do skonstruowania pewnej wizji jego rozwoju, opierającej się na uznaniu, że właśnie w latach 90. nastąpił przełom w procesie kształtowania się ekokrytyki.

Historia ekokrytyki, jak historia większości stosunkowo nowych prądów w badaniach nad literaturą, nie jest ani zupełnie oczywista, ani bezdyskusyjna. Choć większość badaczy zgadza się, że lata 90. XX wieku stanowią punkt zwrotny w kształtowaniu się ekokrytyki, część z nich uznaje je za początek nowego zjawiska, część – za moment konsolidacji, lecz niekoniecznie powstania tego prądu. Pewnym ułatwieniem dla tworzenia historii ekokrytyki jest więc funkcjonująca powszechnie metafora kolejnych fal, które składają się na współczesny obraz prądu. Zgodnie z tą koncepcją pierwszą, przygotowawczą falę ekokrytyki otwierają teksty zdecydowanie wcześniejsze niż te z końca XX wieku: za przynależne do tej fali uznaje się artykuły i książki pochodzące już z lat 60. XX wieku (przykładem może być tu chociażby *Maszyna w ogrodzie* Leo Marxa⁴), a lata 90. zwiastują nadejście drugiej fali, z klasycznymi już publikacjami Lawrence’a Buella⁵, Jonathana Bate’a⁶, Grega Garrarda, Richarda Kerridge’a – by wymienić tylko kilku istotnych dla tej dziedziny badaczy.

Metafora fal, rozpropagowana przez Buella, odwołuje się do ugruntowanej już w badaniach nad feminizmem koncepcji fazowości każdego krytycznego prądu kulturoznawstwa. Ma ona na celu podkreślenie organicznego charakteru ekokrytycznych badań oraz wskazanie na pewien istotny paradoks. Porządkowanie kolejnych fal i określanie ich ram czasowych ma wyłącznie ogólny charakter: wprawdzie próżno szukać w latach 60. XX wieku drugiej, trzeciej czy – wyodrębnianej przez niektórych badaczy – czwartej fali ekokrytyki, ale w latach 90. znajdziemy oprócz drugiej również pierwszą, a część badaczy pierwszej fali zmieni się w prekursorów drugiej. Fale nie mają więc charakteru ściśle czasowego: gdy zaczyna się kolejna, pierwsza wcale niekoniecznie

4 L. Marx *The Machine in the Garden. Technology and the Pastoral Ideal in America*, Oxford University Press, Oxford 2000.

5 Por. L. Buell *The Environmental Imagination. Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*, Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts – London 1996 oraz tegoż *The Future of Environmental Criticism: Environmental Crisis and Literary Imagination*, Blackwell Publishing, Malden, Massachusetts 2005.

6 J. Bate *The Song of the Earth*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 2000.

jeszcze zniknęła. Tym, co je zasadniczo różni, jest więc nie czas, nie moment ich powstania, lecz to, na co są nakierowane.

Zgodnie z najbardziej rozpowszechnioną typologią pierwsza fala ekokrytyki zorientowana jest najmocniej na środowisko pojmowane jako coś naturalnego, niezmiennego interwencją człowieka, dzikiego, możliwie pierwotnego, a przedmiotem badania stają się często teksty należące do tradycji pastoralnej – nie bez przyczyny chyba najchętniej analizowanym wówczas tekstem kultury jest *Walden* H.D. Thoreau. Pierwsza fala szuka w środowisku czegoś obcego, osobnego od człowieka, w miarę możliwości przez niego nietkniętego: przyrody, dzicy, innego porządku.

Druga fala, która rodzi się na przełomie XX i XXI wieku, jest już świadoma ograniczeń pojmowania natury i środowiska wyłącznie w kategoriach tego, co osobne i pierwotne. Przedmiotem ekokrytyki – odwołując się do najprostszej z przytoczonych definicji, nauki, która zajmuje się badaniem relacji między literaturą, tekstem, a więc wytworem człowieka, a środowiskiem, czyli całym fizykalnym otoczeniem – nie może być tylko to, co możliwie od człowieka najbardziej oddalone. Musi nim być także to, co wcześniej uznawano za nieprzynależne do natury i przyrody: wszelkie przestrzenie graniczne, „nienaturalne” lub „nieprzyrodnicze”. Nacisk drugiej fali przechodzi więc z pojęcia „natura” na pojęcie „środowisko”, co wybrzmiewa we wszystkich trzech przytoczonych na początku tego tekstu definicjach.

Zanim – podążając za przyjętą tu typologią – wspomnę o trzeciej fali, warto zauważyć, że ów zwrot od natury ku środowisku, nie jest wcale prosty ani tak niewinny, jak to się na pierwszy rzut oka wydaje. Wprawdzie pojęcie natury jest ograniczające, lecz koncepcja środowiska również nastęrcza pewnych problemów. Naturę można konceptualizować „samą w sobie”, środowisko natomiast wyobrażamy sobie w pierwszym odruchu zawsze jako c z y j e ś. A skoro druga fala ekokrytyki interesuje się także miastem jako środowiskiem człowieka, nietrudno dostrzec zagrożenia, jakie powoduje to pozornie delikatne przeniesienie punktu ciężkości.

Do problemu konceptualizacji ekokrytyki jako prądu, który zajmuje się środowiskiem, wróć jeszcze za moment. Teraz jednak chciałabym podążyć za kolejną, trzecią już falą. Korzysta ona w sporym stopniu z osiągnięć drugiej, lecz poszerza je i przekształca, zwracając uwagę na konieczność prowadzenia ekokrytycznych badań w nieco innej perspektywie. Perspektywę tę wyznacza odnotowanie faktu, że żyjemy współcześnie w epoce antropocenu, a więc w pierwszym historycznie momencie, w którym wpływ człowieka na środowisko jest tak ogromny, że można uznać, iż człowiek w większym stopniu kształtuje środowisko, niż jest przezeń kształtowany⁷. A to oznacza, że

7 Pojęcie antropocenu, wprowadzone przez Paula Crutzena, odgrywa szczególną rolę w koncepcjach Timothy'ego Mortona.

już w ramach ekokrytyki konieczne jest wytworzenie pewnej globalnej perspektywy, która pozwoli mówić o zachodzących współcześnie wszędzie – choć w różnym stopniu i kształcie – procesach (od globalnych zmian klimatycznych zaczynając, na lokalnych zmianach w biosystemach kończąc).

Trzecia fala każe patrzeć na ekokrytykę jako na prąd komentujący nie tylko aktualną sytuację, w jakiej znalazł się człowiek i do której doprowadził całe środowisko, ale też jako na narzędzie, pozwalające postulować zasadniczą zmianę: przywrócenie zachwianej jedności. Wskazuje ona bowiem, że bez względu na to, jak będziemy postrzegać relacje między człowiekiem a środowiskiem, jak będziemy definiować obowiązki wobec innych części ekosystemu, nie ma żadnego wyjścia człowieka poza środowisko. Nie ma żadnej drogi ponad, nie da się – za pomocą jakichkolwiek argumentów na rzecz ludzkiej wyjątkowości – zredukować dotkliwosti prostego faktu, że i człowiek jako gatunek, i wszystko, co zostało przez niego wytworzone, z kulturą włącznie, jest elementem ekosystemu, a przez to zawsze będzie podlegać jego prawom⁸.

Krótkie przeanalizowanie następujących po sobie fal ekokrytyki daje pewne wyobrazenie o przekształceniach, które dokonywały się na przestrzeni pięćdziesięciu lat w ramach tego wyjątkowo interesującego i złożonego prądu. Pierwsze przemiany dotyczyły – jak sygnalizowałam już wcześniej – zakresu oraz przedmiotu ekokrytycznych badań i były związane bezpośrednio z redefiniowaniem takich pojęć jak natura, przyroda i środowisko. Lecz – co zaświadcza trzecia fala – nie są to jedyne przekształcenia, jakim ulega ekokrytyczna teoria i praktyka. Zmiana w obrębie definiowania przedmiotu badań pociągnęła za sobą lub też – trudno to przesądzić – była skutkiem o wiele dalej idących przemian w definiowaniu celów i funkcji ekokrytyki. Przemian, które da się wychwycić, jeśli uważnie spojrzy się na trzy przytoczone na początku tego tekstu definicje ekokrytyki.

2.

Założenie, że celem ekokrytyki jest badanie relacji między środowiskiem a tekstem, było konstytutywne zarówno dla pierwszej, jak i drugiej fali ekokrytyki. Ale już w czasach drugiej fali zasadniczo zmienia się sposób konceptualizowania tego, co określamy mianem relacji. W przypadku pierwszej fali ekokrytyki sytuacja wydaje się przejrzysta: skoro przedmiotem badań ma być możliwie nietkniętą ingerencją człowieka

8 Dobrym przykładem takiego holistycznego – i przyszłościowego – myślenia o relacjach między człowiekiem a środowiskiem są kolejne książki T. Mortona, zwłaszcza zaś *Dark Ecology: For a Logic of Future Coexistence*, Columbia University Press, New York 2016 oraz *The Ecological Thought*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 2010.

środowisko naturalne, a przestrzenią badań taki tekst, który albo spełnia postulat mówienia w imieniu środowiska, albo stara się oddać głos pozaludzkiemu elementowi przyrody, albo chociaż problematyzuje ideę ludzkiej dominacji nad światem natury, to celem tego prądu wydaje się szukanie w tym, co kulturowe (a więc w różnie rozumianych tekstach kultury), sposobów mówienia o tym, co naturalne, co przynależne do świata przyrody.

Wygodna na pierwszy rzut oka opozycja między tym, co kulturowe, i tym, co naturalne, jest – jak dowodzą prowadzone w trakcie rozwoju drugiej fali ekokrytyki badania – nie tylko nieoperacyjna, ale również z gruntu fałszywa. Poszerzeniu kręgu zainteresowania ekokrytyki o kolejne problemy badawcze towarzyszy więc zasadnicza zmiana w myśleniu o jej celach: jednym z głównych ma być już nie tylko badanie abstrakcyjne rozumianych relacji między tekstem a środowiskiem, ale szukanie takich tekstów – a więc i szerzej, sposobów mówienia – które mogą stanowić odpowiedź na aktualne problemy środowiskowe. Jest to więc coś więcej niż analiza dyskursu, jest to raczej szukanie języka mówienia o rzeczach, zjawiskach i doświadczeniach, które są częścią i ludzkiego, i pozaludzkiego środowiska, a które splatają nas – różne, lecz od siebie zależne podmioty – w jedną całość.

Takie poszerzenie celów ekokrytyki, choć konieczne i płodne poznawczo, rodzi kolejne problemy, rezonujące i współkształtujące trzecią falę ekokrytyki. Skoro jednym z głównych celów ekokrytyki ma być szukanie języka, który pozwala nam mówić o rzeczach dotyczących czegoś więcej niż ludzkiego doświadczenia, i skoro jest on nam potrzebny do tego, by móc mówić – zacytuję przywołowaną w jednym z artykułów z tego numeru frazę – w imieniu biotycznej wspólnoty, to ten język oprócz tego, że ma być komunikatywny i oddawać sprawiedliwość tym, w imieniu których mówi, powinien być jeszcze sprawczy.

Napotykałyśmy tu więc na pewną sprzeczność, na rozdarcie, niedające się usunąć za pomocą dobrze poprowadzonego wywodu czy argumentacji. Dotyka bowiem celów ekokrytyki: czy jest nim w głównej mierze analiza otoczenia człowieka, także dzięki analizie tekstów kultury, wypowiadanie się w imieniu lub w interesie (a to przecież nie to samo) nieredukowanej do ludzkiej rzeczywistości, czy też – często skrajnie odmiennie pojmowane – dążenie do zmiany zastanego stanu rzeczy, zmiany, która obejmuje i ludzki, i poza- lub post-ludzki świat?

3.

Wspomniane napięcie tkwi moim zdaniem w samym centrum, w sercu ekokrytyki. Nie jest ono skutkiem przemian dyskursu, następowania po sobie kolejnych, wzajemnie na siebie oddziałujących fal, ani też – jak to się czasem przedstawia – sporu między

dwoma skrzydłami ekokrytyki, które można by w pewnym uproszczeniu określić jako „akademickie” (nastawione raczej na analizę dyskursu) oraz „aktywistyczne” (zorientowane raczej na uczynienie ekokrytyki narzędziem i motorem zmiany). Jest to nieusuwalny rdzeń ekokrytycznych badań, punkt, który zarówno decyduje o ich ogromnym potencjale poznawczym, jak i sprawia, że ekokrytyka – traktowana wyłącznie jako jeden z prądów badań humanistycznych – nigdy nie wyzwoli się od konieczności ciągłego negocjowania własnego pola, wyznaczania granic i dyskusowania celów.

Nieusuwalne, rezonujące napięcie, jakie pojawia się zawsze między postulatem zmiany i postulatem opisu, między dążeniem do uchwycenia relacji a wysiłkiem nakierowanym na ich zmianę, jest jednak dla ekokrytyki nie tylko źródłem problemów z samookreśleniem, jest również – a nawet przede wszystkim – powodem jej żywotności i użyteczności. Unikanie jednoznacznego opowiedzenia się po jednej ze stron, podobnie jak niechęć do skupienia na wyłącznie jednym, ściśle wyodrębnionym przedmiocie badań, sprawia, że ekokrytyka stale się rozwija, dostosowując swoje płynne granice do najbardziej aktualnych wyzwań, jakich nastęrcza nam wszystkim funkcjonowanie w epoce antropocenu.

Z tego też powodu ekokrytyka jest prądem, który raz zbliża się, a raz oddala od innych, pokrewnych, ale jednak osobnych dyscyplin nauki. Jej związki ze studiami nad zwierzętami, studiami nad roślinami, studiami środowiskowymi (przez część badaczy uznawanymi za element szeroko rozumianej ekokrytyki, przez innych – za jednak osobną dziedzinę badań), posthumanizmem, humanistyką nieantropocentryczną oraz – sięgając do nieco starszych typów badań – myślą postkolonialną czy ekofeminizmem są niezaprzeczalne. Niezaprzeczalne są także różnice, w tym jedna zasadnicza: głównym postulatem ekokrytyki nie było nigdy przeniesienie punktu zainteresowania z tego, co ludzkie, na to, co pozaludzkie, lecz raczej przededefiniowanie relacji łączących te kategorie w taki sposób, by było możliwe mówienie i o jednym, i o drugim równocześnie, bez wprowadzania sztucznej hierarchii, bez podporządkowywania jednej sfery drugiej. Relacyjność, sieciowość, współzależność, wzajemne powiązania w obrębie jak najszerzej rozumianego środowiska, środowiska, które ma być miejscem wspólnym dla wszystkich, nie zaś przestrzenią zawłaszczenia i dominacji – to w dużym uproszczeniu przedmiot oraz zakres ekokrytycznych badań.

Nietrudno zauważyć, że tak zakreślona przestrzeń zainteresowania ekokrytyki pokrywa się przynajmniej w pewnym stopniu z każdym ze wspomnianych wcześniej pokrewnych prądów. Dlatego też trudno o precyzyjne granice, zwłaszcza jeśli chodzi o przedmiot badań: odmienne jest raczej nastawienie niż konkretny punkt zainteresowania. Wśród dominujących od kilku lat tendencji daje się wprawdzie zauważyć coraz silniejsze zainteresowanie światem roślin (także dlatego, że rośliny przez lata pozostawały poza zakresem dociekań kolejnych typów studiów zajmujących się tym,

co pozaludzkie), wyrażające się między innymi w takich kierunkach jak *bioart*, *critical plant studies*, pośrednio także w estetyce i ekonomii nieużytków, niemniej koncepcjom nakierowanym na badanie świata roślin w dalszym ciągu towarzyszą i pomysły na badanie szeroko rozumianej sieci zależności, jaką jest środowisko (co wyraża się w teoriach zaczerpniętych z głębszej i ciemnej ekologii oraz z coraz popularniejszych studiów klimatycznych czy badań nad bioróżnorodnością).

4.

Poświęcony ekokrytyce numer „Tekstów Drugich” w moim przekonaniu odzwierciedla różnorodność ekokrytyki, ale też daje wyraz aktualnym tendencjom rodzącym się w ramach tego prądu. Wśród opublikowanych artykułów znajdziemy prace interpretacyjne, zorientowane wokół konkretnych przykładów i stanowiące studium szczególnie interesujących przypadków oraz teksty nastawione w głównej mierze teoretycznie, eksponujące i eksplorujące szczególnie istotne dla ekokrytyki problemy i zagadnienia metodologiczne. Mimo odmienności tekstów da się w tym numerze zauważyć i tendencje dominujące współczesny dyskurs ekokrytyczny, i pewne punkty wspólne, łączące pozornie zasadniczo od siebie odmienne perspektywy i podejścia do studiów ekokrytycznych.

Na pierwszym planie prezentowanych tu rozważań są – tak jak i w całym ekokrytycznym prądzie – rośliny. Znajdują się one w centrum zdecydowanej większości artykułów (włącznie z tłumaczeniem fragmentu książki Emanuele Coccia), z których każdy dotyka co najmniej kilku zagadnień związanych z roślinami. Problem definiowania roślin oraz funkcjonowania granicy między światem fauny i flory porusza Justyna Schollenberger, sugerując między innymi konieczność przemyślenia funkcjonującego już od czasów Arystotelesa przekonania, że roślina jest najniższą możliwą formą życia. Wskazanie na złożony charakter relacji między różnymi formami życia prowadzi do interesujących konkluzji także Annę Wandzel, analizującą pojęcie sztuki roślin. Wandzel – dzięki interpretacji prac Diany Lelonek – pisze o możliwości mówienia o sprawczej roli roślin i ich wpływie na dokonujące się współcześnie – też w obrębie praktyk kulturowych – przemiany. Podobny problem podejmuje również Małgorzata Sugiera, analizująca zjawisko tak zwanego plantacjocenu, a więc relacji między koncepcjami i praktykami plantacji cukru oraz kawy a zachodnią episteme.

Dzięki zreorganizowaniu wcześniej ściśle hierarchicznego pojmowania relacji między roślinami i (należącymi do królestwa zwierząt) ludźmi możliwe staje się odczytanie oraz zinterpretowanie wcześniej nieczytelnych metafor, w tym tych dotyczących przekształcania się w roślinę (co stanowi główny przedmiot badań Zofii Jakubowicz-Prokop, analizującej powieść *Wegetarianka*) oraz „roślinnej seksualności”. To ostatnie pojęcie,

badane przez Joannę Bednarek w odniesieniu do pojawiających się w *Kapitalizmie i schizofrenii* tez Deleuze'a i Guattariego, wskazuje nie tylko na możliwość mówienia o roślinnej seksualności, ale i jej konsekwencjach dla pojmowania człowieczeństwa.

Podejmowany przez badaczy problem funkcjonowania świata roślin nie jest – jak starałam się pokazać – izolowany od innych istotnych dla ekokrytyki zagadnień. Na związki między roślinami i miastem, na istnienie tak zwanej czwartej natury zwracają uwagę także Agnieszka Karpowicz (analizująca świat roślin i ich związek z przestrzenią miejską w późnej twórczości Mirona Białoszewskiego), Dobrosława Korczyńska-Partyka (zajmująca się urbanaturą) oraz Clara Zgoła (pisząca na temat roślinnej historii Paryża, tworzonej z perspektywy mieszkańca tego miasta). We wspomniany nurt wpisuje się także – choć w zasadniczo odmienny sposób – artykuł poświęcony retoryce deratyzacji (Gabriela Jarzębowska). Interesujący jest też blok tekstów poświęcony różnym formom występowania ptaków w literaturze: Adam Fitas analizuje to zagadnienie w twórczości Józefa Mackiewicza, a Magdalena Śniedziewska – w prozie Czesława Miłosa.

Z sygnalizowanych wcześniej istotnych wątków nowej ekokrytyki na uwagę zasługują artykuły dotyczące koncepcji Timothy'ego Mortona, zarówno tłumaczenie fragmentu jego książki, jak i teksty Zdzisława Łapińskiego (analizującego tezy myśliciela w odniesieniu do poezji Juliana Przybosia), Anny Barcz oraz Andrzeja Marca, a także artykuły Krzysztofa Abriszewskiego (na temat analizy kulturowej rzeczywistości antropocenu) oraz Jerzego Franczaka (o kulturze postapokaliptycznej), czerpiące z koncepcji Bruno Latoura.

Do pewnego stopnia osobne, bo nastawione mocniej na teoretyczne i metadyscyplinarne aspekty ekokrytycznych badań, pozostają szkice Elżbiety Rybickiej oraz Aleksandry Ubertowskiej. Pierwszy eksploruje koncepcję biopolis, akcentującą możliwość bardziej kompleksowego badania materialnych, społecznych i politycznych aspektów życia miasta w relacji do środowiska przyrodniczego. Drugi natomiast wskazuje na – omawiane też w tym pełniącym funkcję wstępu artykule – problemy z definiowaniem ekokrytyki i krytyki środowiskowej. Ubertowska zauważa, że tytułowe „mówienie w imieniu biotycznej wspólnoty” jest wprawdzie zawsze wyzwaniem, ale temu wyzwaniu można – przynajmniej częściowo – sprostać, między innymi posługując się tekstem środowiskowym.

Wspomniane tu artykuły, składające się na ekokrytyczny rdzeń tego numeru, dają wyraz nie tylko złożoności i różnorodności całego prądu. Pokazują one również, że ekokrytyka – jak każda prawie dziedzina współczesnej humanistyki – musi wciąż mierzyć się z pewnymi problemami, zwłaszcza zaś z problemem negocjowania swojej przestrzeni badawczej i z koniecznością nieustającego udoskonalania własnych metod badawczych. Ciągłe zmieniająca się, hybrydyczna, ale i coraz bardziej refleksyjna oraz

świadoma własnych ograniczeń ekokrytyka zdaje się jednak radzić sobie ze wspomnianymi problemami na tyle dobrze, by pozostawać jedną z najprężniej rozwijających się dziedzin współczesnych badań humanistycznych.

Abstract

Justyna Tabaszewska

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)

Ecocritical (Self)Consciousness

Tabaszewska outlines the problems related to the self-definition, remit, goals and tasks of ecocriticism. She emphasizes the hybrid nature and complexity of this stream, which functions both as a field within the humanities and as a practice aiming to change the status quo in the relationship between what is human and what is non-human.

Keywords

ecocriticism, environment, nature, consciousness